

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Pieka-
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. загр. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Kłamstwo w naszym życiu politycznym.

(Jz.) „Żyjemy w czasach, w których
prawo oszczerstwa i szarpania czi cię-
szy się nadzwyczajną swobodą i uzna-
niem”.

Tak mówił Marszałek Piłsudski na
zeździe legionistów w dniu 6. 8. 23 r.
Od tego czasu dużo upłynęło wody w Wi-
śle, niejedna zaszła w Polsce przemiana,
lecz uwagi Marszałka są jeszcze dzisiaj
tak samo aktualne, jak w 1923 roku.

Są u nas jednostki, stronnictwa poli-
tyczne i całe grupy społeczne, utrzymu-
jące się na powierzchni życia jedynie
drogą kłamstw i oszczerstw, fałszu i obłu-
dy, zakulisowych intryg i matactw poli-
tycznych. Stronnictwa te bowiem, rekru-
tując się z niewielkiej liczby szalbierzy
społecznych, umiających zgrupować do-
kółła siebie bezkrytyczny tłum matolków,
dających się za nos wodzić demagogów,
dających się za nos wodzić demagogów,
pięknych hasel, nie mogą nigdy wystę-
pować jasno i otwarcie, bo to zdradziłoby
całą perfidję ich postępowania, zmierz-
ającego jedynie i tylko do wyciągnięcia
jak największej osobistych korzyści ze spo-
łeczeństwa, a nawet niejednokrotnie i sa-
meo tłum bezkrytycznych zwolenni-
ków tej bezwzględnej kliki.

Klika taka jednak, oszukując i бала-
mując najbliższe swe otoczenie, z daleko
większą perfidją występuje w stosunku
do swych przeciwników politycznych.

Tutaj już żadne względy ani społeczne,
ani etyczne, nie grają absolutnie roli.
Kłamstwo, fałsz, przekręcanie faktów i
przypisywanie swoim przeciwnikom swo-
ich własnych grzechów i przestępstw —
oto ich broń codzienna.

A wiedząc z doświadczenia, iż zgo-
dnie z przysłowiem: „calumniare audacter,
semper aliquid haeret” — oczerniają
śmiało — a zawsze coś przyłgnie — w nie-
todzie i rozmowach oczerniania nie zna-
ją wprost granic.

Odczuł to szczególnie mocno p. Mar-
szałek Piłsudski. Z tego wielkiego patry-
ty, długoletniego bojownika o wolność,
wielkiego wodza armji polskiej, prasa
prawicowa usiłowała zrobić lotra, zbrod-
niarza, zdrajcę...

Tensam los, co Marszałka Piłsudskie-
go, spotkał niemal wszystkich wybitniej-
szych działaczy politycznych, nie nale-
żących do obozu Narodowej Demokracji.
Przecież nawet p. Witosa, dzisiejszego
swego przyjaciela, prawica zwała kiedyś
koniokrądem... A p. Thugutta, o którym
przed paru tygodniami prasa prawicowa
wyrażała się jaknajpochlebniej, posądza-
no swego czasu o wystugiwanie się wro-
gom Polski.

Dzisiaj nie inaczej się dzieje. Na do-
wód wystarczy przypomnieć sprawę p.
Zapały, którego, cześć tak bezlitośnie
szarpano przez wiele dni, na podstawie

niezbadaanych i żadnym faktem konkretnym
nie popartych oszczerczych plotek.

Ostatnio ofiarą katuniorów endec-
kich padł znany na naszym terenie dzie-
lacz, poseł K. Popiel, o którym — z po-
wodu sporu o rozdział miejsc w komi-
sjach sejmowych — „Słowo Pomorskie”
pisało, że „działa na korzyść mniejszości
narodowych”. Zarzucano mu także nie-
słychane lekceważenie swoich obowiąz-
ków etc. A tymczasem, jak to wyjaśnił
pos. Popiel w swoim oświadczeniu, po-
niżej przytoczonym, rzecz cała miała się
zupełnie inaczej, w każdym bądź razie
nie tak, jak ją przedstawiają kłamliwie
organy prasowe prawicy.

Oświadczenie posła Popiela, które

Projekty Anglików. Chcą odciągnąć Francję od obrony Pol- ski, za cenę państwa buforowego nad Renem.

PARYŻ, 26. 2.

Rozmowy dyplomatyczne w sprawie
stanowiska aliantów do sprawozdania
komisji kontroli wojskowej w Niemczech
trwają w dalszym ciągu. W Paryżu od-
był wczoraj ambasador angielski Creve
konferencję z Herriotem. Dziś konfero-
wali posłowie francuscy w Londynie
i Brukseli z ministrami Chamberlainem
i Hymanssem. Propagowany przez Cham-
berlaina projekt ustalenia określonej da-
ty opróżnienia strefy kolonńskiej, zdaje
się będzie zarzucony, opróżnienie strefy
kolonńskiej nastąpi prawdopodobnie wów-
czas, gdy Niemcy wypełnią wszystkie
odnośne postanowienia traktatu.

PARYŻ, 26. 2.

O wczorajszej rozmowie angielskiego
ambasadora lorda Creve z Herriotem do-

złożył na piątkowym posiedzeniu Sejmu,
brzmi:

„W związku z moją nieobecnością na
ostatnim posiedzeniu plenarnym w chwi-
li przystąpienia do rozpatrywania spra-
wozdania Komisji Regulaminowej i N.
P. o wnioskach w sprawie zmiany art. 71
obrad Sejmu spotkał mnie zarzut jako-
bym jako referent od dłuższego czasu
świadomie uchylał się od referowania
tej sprawy, a przez to ponosił winę zwło-
ki w jej załatwieniu przez Sejm. Wobec
tego pragnę stwierdzić co następuje:

Przekazane Komisji Regulaminowej
na 177 posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lu-
tego r.b. wnioski w sprawie zmiany art.
71 Regulaminu Obrad Sejmu wprowa-
dziłem jako przewodniczący Komisji na-

...

wiaduje się „Chicago Tribune”, że ze
strony angielskiej zostały wysunięte na-
stępujące tezy: zabezpieczenie Francji,
powstrzymanie Niemiec od ewentualne-
go związku z Rosją i Japonją, utworze-
nie związku Anglii, Francji, Belgji i Nie-
miec, utworzenie nad Renem państwa
buforowego, pozostając pod zwierzchnię-
stwem Niemiec, ale zupełnie rozbrojonego
i poddanego pod kontrolę Ligi Narodów.
Dziennik zaznacza, że taka koncesja o-
znacza zrezygnowanie z bezpieczeństwa
wschodnich granic Niemiec i bezpieczeń-
stwa Polski. Dziennik przypuszcza, że
ten nowy projekt angielski został wysu-
nięty przez angielski sztab generalny dla
zabezpieczenia linii Renu. Również Hol-
landja ma być zaproszona do przystą-
pienia do związku.

8-godzinny dzień pracy na kolejach. Zaliczka 25 proc. Pragmatyka.

Min. kolei wydało na skutek przedsta-
wienia Związku Zawodowego Kolejarzy
okólnik, nakazujący ściśle stosowanie
w t. zw. służbie „terminowej” 8 godzinne-
go dnia pracy, wedle ustalonych przez
rozporządzenie wykonawcze min. kolei
z r. 1920. W myśl okólnika — nawet na
stacjach o mniejszym ruchu, służba nie
może trwać przez 24 godz. bez przerwy.
Okólnik powyższy został spowodowany
tem, iż na poszczególnych liniach władze
kolejowe nie stosują się do ustawy sej-
mowej i rozporz. min. kolei w sprawie 8-
godzinnego dnia roboczego.

Również na wniosek Zw. Zawod. kole-
jarzy, min. kolei wydało zarządzenie,
rozkładające splatę przyznanej koleja-

rzom w r. z. 25 proc. zaliczki na 10 rat
miesięcznych. Zaliczka ta miała być
spłacona w 4-ch ratach.

Projekt ustawy o emeryturach obo-
wiązuje pracowników nieetatowych,
po zaopiniowaniu przez min. skarbu, zo-
stał już skierowany do międzyministe-
ryjalnej konsultacji prawnej i po zaakcep-
towaniu przez radę ministrów, zostanie
wniesiony do Sejmu.

Prace nad pragmatyką kolejową,
przedłożoną min. kolei przez blok zwią-
ków zawodowych kolejarzy, będą nieba-
wem ukończone, poczem ministerjum
zwoła konferencję ze związkami w celu
uzgodnienia projektu.

tychmiast na porządek dzienny najbliż-
szego posiedzenia w dniu 19 lutego r.b.
Ze względu na nagłość sprawy sam przy-
gotowałem referat, co nawet spotkało
się z zarzutami ze strony przedstawicieli
niektórych klubów, żądających zwyczaj-
nego trybu postępowania w tej sprawie
przez prawidłowy wybór referenta i u-
przednie rozdanie posłom druku sejmow-
ego. Na temże posiedzeniu Komisji, ja-
ko przewodniczący swoim własnym gło-
sem przechyliłem szalę na niekorzyść
wniosku posła Dr. Rosmarina, zmierz-
ającego do odroczenia decyzji jeszcze na
kilka dni. Bezpośrednio potem wygotow-
wałem sprawozdanie, a kiedy zostało
ono wprowadzone na porządek dzienny
179 posiedzenia Sejmu w dniu 24 lutego
r.b. jako punkt 15-ty, oczekiwałem aż do
zamknięcia posiedzenia chwili, w której
mogłbym przystąpić do referowania. Na
posiedzeniu następnem odnośne spra-
wozdanie postawione było jako 8-my punkt
porządku dziennego, a de facto 5-ty, gdyż
pierwsze 4 punkty dotyczyły pierwszych
czytań, które nie wywołały żadnej dys-
kusji. Miałem tedy podstawę do przy-
puszczenia, że w ciągu z górą 2 i pół go-
dzin doczekam się referatu. Gdy to z po-
wodu przedłużającej się dyskusji przy
punkcie 6-ym porządku dziennego nie
nastąpiło, a o godzinie 7-ej miałem za-
mówioną bardzo ważną i nie cierpiącą
zwłoki konferencję, opuściłem salę sej-
mową, uprzedziwszy poprzednio co do te-
go urzędującego p. wicemarszałka. Mu-
szą tedy jaknajbardziej stanowczo ode-
przeć zarzut świadomego sabotowania
referowania sprawy i wyrazić zdziwie-
nie, że taki zarzut w tym wypadku jest
mi stawiany, gdy analogiczne wypadki
z nieobecnością referentów tak często
w naszym Sejmie mają miejsce”.

Na koniec jeszcze jeden wyjątek
z mowy p. Marszałka Piłsudskiego, mo-
wy, ze wszech miar zasługującej na czę-
ste przypomnienie jej i powszechną
uwagę:

„Państwo i naród, które na podstawie
kłamstwa, na podstawie negowania
prawdy buduje myśl polityczną — dąży
do zguby... Ten jest słabszy, kto buduje
na kłamstwie i sugestji w porównaniu
z tym, kto chce budować na prawdzie.
Jak w walce wódz, który się opiera na
kłamliwych wieściach, który się kłamli-
wymi raportami kieruje, idzie do prze-
granej, tak samo naród, który na kłam-
stwie buduje swoje myśli i swoje głowy,
idzie ku zgubie idzie z błędu do błędu.

Dlatego przeciwdziałanie oszczerstwu,
jako metodzie politycznej, jest jednym
z najtrudniejszych zadań społecznych,
jest rzeczą wielką, na którą gdyby Pol-
ska się zdobyła, posiadałaby wielką
siłę”.

Protestowanie weksli za pośrednictwem poczty.

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z 5 lutego 1925, ogłoszone w Dzienniku ustaw 16 ex 1925 poz. 112, wprowadziło z dniem 13 lutego b.r. na całym obszarze Rzplitej postanowienie prawne, na mocy którego „nadawca listu zleceniowego, zawierającego weksel, może żądać oddania notariuszowi do protestu weksla, niewykupionego przez dłużnika w terminie płatności; wysyłanie zleceń pocztowych, zawierających weksle, przeznaczone do protestu, do miejscowości, w których niema notariusza, jest niedozwolone”.

Jednym listem zleceniowym można przesłać dla jednego odbiorcy większą ilość weksli, płatnych w tym samym dniu. Wypełniając wykaz zleceniowy, ma nadawca podać imię, nazwisko i

adres odbiorcy, kwotę zleceniową cyframi i słowami w walucie krajowej, dzień płatności, oraz swój adres. Żądanie oddania weksla notariuszowi do protestu wyraża się przez podkreślenie odpowiedniego tekstu w wykazie zleceniowym.

Listy zleceniowe winny być nadawane tak wcześnie, by nadejść mogły do urzędu pocztowego, który ma wykonać zlecenie, przynajmniej na 24 godzin, nie

wcześniej jednak, niż na 7 dni, przed terminem płatności. Listy zleceniowe nadaje się jako listy poleczone, umieszczając wpadający w oczy napis na kopercie: „list zleceniowy”, poniżej zaś adres: „Urząd pocztowy w”. Dodatkowo należy wyznaczyć kwotę w znaczkach pocztowych.

W razie niewykupienia przez dłużnika w terminie płatności weksli, przeznaczonych do protestu, oddaje je urząd

pocztowy miejscowemu notariuszowi, celem sporządzenia protestu. Następnie odbiera urząd pocztowy od notariusza weksel zaprotestowany lub sumę wekslową, złożoną przez dłużnika i uiszcza notariuszowi przepisane opłaty. Weksel zaprotestowany odsyła urząd pocztowy nadawcy listu zleceniowego, ściągając od niego opłaty notarialne i pocztowe; sumę wekslową przekazuje pod adresem wskazanym w wykazie zleceniowym, potrącając opłaty notarialne i pocztowe.

Opłata pocztowa za doręczenie notariuszowi weksla do protestu i odbiór od notariusza weksla zaprotestowanego lub sumy wekslowej wynosi 1.50 zł. Za odsłanie zaprotestowanego weksla nadawcy listu zleceniowego pobiera pocztowa opłata, jak za list poleczony, za przekazanie zaś sumy wekslowej, jak za przekaz pocztowy.

Teatrzyk „Nowości” Dziś premiera!

Nowozaangażowany zespół.
Kamińska i Gronowski, duet taneczny wszechświatowej sławy, Rejard, humorysta, Iwosiów, Woroniewicz, artyści petersburskiej operetki (prolong), Anzello, komik muzyczny, Grabowska, (prawdziwa) tancerka, Veros, hiszpańska tancerka, Iljona, śpiewaczka operowa, Mirska, wodewilistka (Stonczyk) i inni.
Wstęp wolny. Kuchnia do 2 w nocy. Orkiestra pod batutą Morawskiego. Początek koncertu 9 Program 10 45.

Inwalidzi demonstrowali przed Sejmem.

Przeciw restauratorom. W sprawie koncesji.

W związku z powziętymi przez rząd restauratorów rezolucjami przeciwko rewizji i cofnięciu koncesji, przed lokalem koła warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Żelaznej sformował się pochód inwalidów.

Zgromadzeni przeszli ulicami: Chłodną, Pl. Mirowskim, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Bracką i zatrzymali się na Pl. Trzech Krzyży.

Na czele pochodu niesiono sztandar Związku i transparenty z napisami: „Precz z zamachami na ustawy inwalidzkie”, „Niech żyje Prezydent”, „Niech żyje premier Grabski”, „Niech żyją rząd i Sejm”.

Wyłoniono delegację, poprowadzoną do gmachu Sejmu przez p. A. Szylerę. — Delegację przyjął marszałek Sejmu Ra-

taj, który oświadczył, że sprawy inwalidzkie są mu znane, i że inwalidzi winni nadal zachować spokój i rozwagę, mogą bowiem być pewni, że Sejm nie pozwoli na uszczuplenie ich praw, aczkolwiek nie może uchylać ustaw ani pod presją restauratorów, ani też innych stowarzyszeń.

W delegacji obecni byli przedstawiciele inwalidów żydów, którzy zaprotestowali przeciw stanowisku koła żydowskiego w Sejmie w sprawie koncesji. Następnie delegację przyjął referent ustawy o rewizji koncesji p. poseł Polakiewicz.

Gdy delegacja wróciła do pochodu, red. Rosochacki zdał sprawozdanie z wnikliwej konferencji, poczem pochód został rozwiązany. Zebrani rozeszli się w spokoju.

Straszny obraz przyszłej wojny.

Były sekretarz parlamentarny administracji w rządzie Mac-Donalda, Amon, przedstawił na odczytanie następujący sposób okropności przyszłej wojny:

Kiedy jeszcze zajmowałem stanowisko urzędowe, miałem sposobność przekonać się, że ostatnia wojna była zabawką w porównaniu do przyszłej. T. zw. wojna światowa pociągnęła za sobą nieomal upadek cywilizacji. Przyszła wojna załatwi się z tem gruntownie. Wiem

o tem, że zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Anglii i w Niemczech wielu uczonych zajmuje się obecnie odkryciem materiałów wybuchowych i gazów, które z niezwykłą łatwością będą mogły wymordować całą ludność państwa. We Włoszech są obecnie robione doświadczenia, które mają umożliwić rozsianie bakterii chorobotwórczych na wielkich przestrzeniach.

Emigracja polska w cyfrach.

Ogólny stan emigracji polskiej w ciągu lat 1919—1923 przedstawia się jak następuje: Emigracja z Polski do Stanów Zjedn. Ameryki Pón. wynosiła w 1921 r. (w okrągłych liczbach) 90.000 ludzi, w 1922 r. 35.000, w 1923 r. 23.000. Razem w latach od 1921 do 1923 r. włącznie 149.000 ludzi

Emigracja do Argentyny w latach 1921—1923 włącznie 10.000 ludzi, do Kanady 14.000 ludzi, do Palestyny 14.000 ludzi.

Emigracja do Francji: w 1919 r. 800 ludzi, w 1920 r. — 13.000, w 1921 r. — 9.000, w 1922 r. — 29.000, w 1923 r. 70.000 osób

Oprócz tego odbywa się jeszcze emigracja Polaków z Westfalji i Nadrenji do Francji, która w ostatnich latach od 1919 do 1923 r. włącznie wyniosła około 100 tysięcy ludzi. Wreszcie istnieje emigracja jednostkowa, poza szerszą kontrolą. Ogółem Polaków emigrantów jest we Francji przeszło 400.000. Najwięcej jest górników, a następnie rolników.

Do Rumunii wyemigrowało w latach od 1922 do 1924 włącznie 20.000 osób.

Do Danii wyjeżdża rok rocznie na przeciąg 3—4 mies. od 1.000 do 2.500 kobiet na roboty rolne.

Hjalmar Branting.

Zmarły dnia 24 lut. premier szwedzki H. K. Branting urodził się w roku 1860. Ukończywszy studia na uniwersytecie w Upsali, poświęcił się przedewszystkiem dziennikarstwu. Przez szereg lat był wydawcą i naczelnym redaktorem dziennika „Social demokraten”. Wybrany do parlamentu jako pierwszy w Szwecji poseł socjalistyczny, wkrótce już po tem piastował przez pewien czas tę funkcję ministra finansów w liberalno - socjalistycznym gabinecie Edena. W dniu 10. marca 1920 r. utworzył pierwszy w Szwecji rząd socjalistyczny, który utrzymał się mógł jednak tylko do dnia 27. października tegoż roku. W październiku 1921 r. Branting tworzy swój drugi rząd socjalistyczny, w którym obok stanowiska premiera piastuje tę funkcję ministra spraw zagranicznych. Drugi rząd Brantinga utrzymuje się do roku 1923 r. W październiku 1924 roku Branting jest poraz trzeci premierem Szwecji do 24. stycznia b. r.

ZGON PREZYDENTA EBERTA.

Wczoraj zmarł prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert.

Wicher i morze szaleje.

Burze we Francji. — Tonące statki.

PARYŻ, 27. 2.

Hiszpański okręt „Kristjania Rueda” który burza zagnana na mieliznę koło wyspy Ile de Re w dalszym ciągu znajduje się w ciężkim położeniu. Łodzie ratunkowe wyjeżdżające z La Rochelle nie mogą dotrzeć do statku. Wczoraj usiłowała odbić od statku łódź z 10 marynarzami. Ołbrzymia fala przewróciła łódź, 7 marynarzy utonęło, 3 zdołało dotrzeć do brzegu. Dotychczas wyratowano 17 ludzi. Na statku znajduje się jeszcze wielu podróżnych oraz załoga.

PARYŻ, 27. 2.

Wczoraj znów szalała burza na za-

chodniem wybrzeżu Francji. Wysepka Sein, położona pod Brestem została kompletnie odcięta od świata. Wszystkie tamy oraz urządzenia małego portu, który się tam mieścił zostały zdruzgotane przez olbrzymie fale.

PARYŻ, 27. 2.

Nad wybrzeżem Bretanii szaleje burza. Żaden statek ani łódź nie może wylądować ani też odbić od brzegu. Dużo ofiar w ludziach. Fale zalewając brzegi zniszczyły część zasiewów zimowych.

PARYŻ, 27. 2.

Od 48 godzin szaleje nad Paryżem burza bez przerwy. Dziś trochę zelżała

J. RICHARDSON.

LALKI.

Na puszystym dywanie przed ogniskiem, palącym się na kominku, usiadły dwie śliczniutkie blondynki. Młodsza, 11-letnia Maud, dopiero co ułożyła swą lalkę do maleńkiej kołyski, która stoi obok — Starsza, dwunastoletnia Mary, śledzi to wzrokiem dość obojętnym.

Wreszcie Maud odzywa się:

— Widzę, Mary, że lalki nie zajmują cię już więcej, a przecież kiedyś miałaś ich dwa razy więcej, niż ja. Teraz zawsze muszę się bawić sama.

— Hm... Jabym się bawiła, ale... nie temi lalkami! — odpowiada Mary

— Dlaczego? A jakimi? — pyta zdziwiona Maud

— A innymi... A ponieważ takich lalek, jakie mnie się podobają, niema, więc wolę się wcale nie bawić.

— A jakie lalki podobają ci się?

— Męskie!... Rozumiesz, takie... które byłyby podobne do maleńkich mężczyzn.

— Przecież masz aniolka z choinki?

— Nie chcę aniolka... Chciałabym mieć lalki w rodzaju małych kawalerów... w spodniach.

— To dziwne. Mnie nie podobały by się takie lalki. To byłyby lalki nieprawdziwe.

— Dlaczego?

— Nie można ich rozbić, szyc im koszulek...

Mary jest bardzo zdziwiona.

— Dlaczego? Przecież można tak samo jak dla zwykłych lalek.

— Aha, tak... Szyć koszulki dla mężczyzn. Fi, to nie przyzwyczajone.

— Moja droga. Przecież, jak będziemy już pannami, to będziemy mieć przecież dzieci: dziewczynki i chłopczyków.

— Tak. Mama mówiła, że dzieci się nie wybiera.

— No więc! Więc napewno będziemy miały chłopczyków... i nie będziemy umiały ich wychowywać... A dlaczego? Bo dają nam do zabawy tylko lalki-dziewczynki. Dla naszych synów będziemy z czasem mieć matkami.

— Może masz rację... I potem nasi chłopcy będą się łobuzowali, biegali na ulicę, plułi, przesadywali w kawiarniach palili...

— Widzisz...

— No, dobrze... — przerwała nagle Maud. A czy niema lalek-chłopców? Zda mi się, że widziałam takie lalki w skle pach

— Są, naturalnie... Ale to nie to. W sklepach sprzedają małych marynarzy, kominiarzy, oficerów i boy'ów... To nie prawdziwi mężczyźni. To są takie same lalki, jak te, tylko z nalepionymi wąsami... zwykle oszukaństwo.

— Ależ tak, tak...

— Tak, Maud. I takich podrabianych mężczyzn wydają nam za prawdziwych. Wiesz, że takich lalek nie wzięłabym za

darmo... niech bierze je, kto chce, ale nie ja...

— No... ty jesteś starsza i możesz się wreszcie obyć bez lalek.

— Owszem Bawiałabym się chętnie, bardzo chętnie, ale lalkami-chłopcami, a nie dziewczynkami. Lecz, co robić?... Nienawidzę od jakiegoś czasu dziewczynnek. Mam nadzieję, że Bóg ześle mi tylko synów i wszyscy będą się kształcić w szkole kawalerskiej. Ach, jak to będzie dobrze!

— Szkoda, żeś ty się nie urodziła chłopcem.

— To prawda. Zawsze podobały mi się zabawki brata. Zamienialiśmy się zabawkami. Ja zawsze bawiłam się jego szpicrutami, szabłami, strzelbami, żołnierskimi cynowami...

— A on lalkami?

— Tak. Zamienialiśmy się rolami: ja byłam jego bratem, a on moją siostrą.

— To tak, jak twoja mama. Mówiła, że trzyma tatusia pod pantoflem.

— Tak. mój ojciec jest taki flegmatyczny...

Maud zabiera się znów do swoich lalek i mówi:

— A ja bardzo kocham swą lalkę.

Mary wskazuje na lalkę włożoną do łóżeczka:

— Co jej jest?

— Ma ciężkie zmartwienie.

— Jakże?

— Rozwiodła się z mężem.

— Naprawdę?

— Tak.

— A kto z nich był winien?

— Niestety, ona!

— Tak??? Nigdybym się tego nie spodziewała po twojej Molly.

— Ja też byłam zdumiona. Zawsze była taka rozsądna; taka grzeczna. Lecz przed miesiącem przyszyło jej nową główkę i od tego czasu dziecko się zupełnie zmieniło.

Mary tonem osoby dorosłej:

— Ach, Maud, w jak strasznych czasach żyjemy.

— Tak, tak! Słusznie powiedziała wczoraj mama podczas rozmowy o kuzynce Nelly, która rozwodzi się z mężem, że żyjemy w czasach „krańcowej dekadencji”.

— Podziwiam twoją dobroć. Jabym nie trzymała Molly u siebie.

— Cóż robić, przecież ty jednak moja córka.

— A kto jest ten pan?

— Okropność! Jakiś socjal - demokrata.

— Ach! Czeka ją stanowczo kara na tamym świecie.

— Obiecała mi, że zapisze się do Tow. Pań Dobroczyńnych.

— No to co innego. Ale Maud, jakbym ja chciała mieć chłopczyka.

— Musisz wyjść naprzód zamąż. To jest niezbędne.

— No, niekoniecznie...

— Co ty mówisz?

— Tak, słyszałam to... Tylko, że to trzeba do tego być konieczną służącą.

— Kto ci powiedział?

— Nasza Róża, pokojówka, ma syna, a niema męża. I onegdaj mama powiedziała do jednej znajomej pani: „Ci ludzie zawsze mają dzieci przed ślubem”.

Książę Westminsteru, najszcześniejszy gracz w Monte Carlo.

Codzień siada na kwadrans do ruletki i wygrywa regularnie pół miliona franków.

Do stałych bywalców domu gry w Monte Carlo należy w obecnym sezonie książę Westministeru.

Przywiódł go do Monte Carlo nie żądza zysków, albowiem książę jest najbogatszym człowiekiem w Anglii i majątek jego wkracza w fantastyczne sumy, ale miłość do hazardu.

Przez kilka sezonów uprawia już angielski magnat grę w trente quarante, ale nigdy z takim szczęściem jak obecnie. Od dłuższego czasu sprzyja mu szczęście, a w ostatnim tygodniu, odchodził książę codziennie z wygraną

500.000 franków.

Książę Westministeru gra jednak najdłuższe 15 minut na dzień, a wstaje od stołu gdy wygra pół miliona.

W ciągu tygodnia raz nawet dopisało mu tak szczęście, iż

500.000 franków wygrał w ciągu 10 min.

Natomiast pechowcem obecnego sezonu jest multimilioner angielski I. S. Overs. Stale prześlada go niepowodzenie i w ciągu obecnego sezonu

przegrał kilka milionów franków.

Bywalcy jednak domu gry twierdzą,

iż Overs się jeszcze odbije, albowiem kilkakrotnie już przegrywał w Monte Carlo ogromne sumy a kończył sezon nieznaczoną stratą lub nawet drobną wygraną.

Ile kosztował Polskę karnawał?

„Ilustrowany Kurjer Krakowski“ zrobił następujące obliczenie.

Kraków ma 200.000 ludzi, a zabaw w karnawale było 128. Przeciętna ilość uczestników wynosi 500. Z obliczenia tego wynika, że ilość bawiących się wynosiła około 96.000 osób. Jeżeli się do tego doda uczestników na zabawach prywatnych, otrzymamy cyfrę 150.000.

Jeżeli każda osoba z grupy pierwszej wydała tylko 20 zł na zabawę — otrzymała my kwotę 1.920.000 zł. Jeżeli zaś tylko 5 zł na osobę — ogólna cyfra wyniesie 500.000 zł, czyli razem 2 miliony.

A teraz dalsze wydatki. Jeżeli każdy uczestnik czy uczestniczka na garderobę względnie jej dodatki wydała tylko po 40 złotych — to suma wyniesie 6 milj. złot.

W odpowiednim stosunku możnaby obliczyć koszt karnawału dla Łodzi —

Co silniejsze, pochodzenie, czy wychowanie?

Małpa wychowana od urodzenia bez otoczenia małego.

Ze małpę można wychować, że przy zastosowaniu pewnego systemu wychowawczego dojść można do ciekawych wyników, o tem słyszy się nieraz ciekawe

szczegóły i widzi się ciekawe rzeczy, choćby w kinie. Obecnie postanowili uczeni niemieccy naukowo stwierdzić, do jakiego stopnia można „uczłowieczyć“ małpę, o ile wychowano ją od samego urodzenia pod wyłącznym wpływem człowieka, przy wyeliminowaniu małych rodziców. W tym celu umieszczono małpkę, pochodzącą ze skrzyżowania małpek jawańskiego z celebryjskim, w instytucie niemowlęcym kliniki berlińskiej, a później frankfurckiej. Zaopiekowała się niemowlęciem małpiem umyślna siostra miłośniczka, która karmiła małpkę z flaszki mlekiem kobiecym. Zwierzątko rozwijało się doskonale, przy urodzeniu ważyło 400 gr., obecnie waży 8 kg., jest silne, demoluje wszystko, co mu wpadnie pod ręce, dzwoni, skrzęca i zakrzęca światło elektryczne, odmyka i zamyka drzwi, słowem zachowuje się, jak dziecko ludzkie. Małpka jest bezczelna i drażliwa, interesuje się wszystkim, co się rusza, kciuka swego używa, zupełnie jak dziecko, zamiast smoczka, czego zazwyczaj małpy nie czynią, przyczem jednak drogą atawizmu poluje ciągle na wszy, chociażby żadnej pod troskliwą opieką nie miała. Nie ma jednak pasji małpiej zmuszania otoczenia do iskania siebie. Na znak, że się nie boi, otwiera mordkę, nie na tykowych różnych, drastycznych często nie enót małpich. Kiedy w 4-ym roku życia po raz pierwszy poznała inną małpę, bawiła się z nią po pokonaniu pierwotnego lęku. Profesor Pfungst ma nadzieję, uzyskania na podstawie tych i tym podobnych objawów ważnych wskazówek co do budzenia się popędów i namiętności, co do charakteru i życia duszy.

RUCH BUDOWLANY A USTAWODAWSTWO.

(AW.) W Ministerstwie Skarbu opracowywany jest obecnie celem wniesienia do izb prawodawczych projekt ustawy, która celem ożywienia ruchu budowlanego upoważniać ma władze zwierzchnie do wydawania specjalnych zarządzeń i przeprowadzenia zmian w ustawodawstwie obecnie obowiązującym.

Ciężki dowcip.

Na wielkim balu maskowym, urządzanym przez żydowskie towarzystwa dobroczynne w Kinie „Palace“ przy ul. Chelmskiej w Warszawie wrzało jak w ulu. Różnorodny tłum wyl się podskokach stee pa i shimmy, podśpiewując głośno w takt jazz-bandowej muzyki. Był wśród tłumy prawdziwy „dżentelmen“, który hojnie rozdawał piękne bombonierki z cukierkami laskawszym dla niego donnom.

A gdy już zabawa szła na dobre, jedna z maseczek zaprzęgnięła skosztować siodycy z otrzymanej bombonierki. Głośny okrzyk oburzenia i zdziwienia wyrwał się z jej szerokiej piersi, gdy wewnątrz dużej bombonierki ujrzała równo ułożone kawałki węgla i drobnych kamieni. Obrzona maseczka pospieszyła z tym darem do właściciela bufetu. Ten chwycił się za bujną czuprynę i począł przeglądać wszystkie bombonierki, znajdujące się na bufecie, chcąc sprawdzić, kto mu taki kawał zrobił. We wszystkich jednak bombonierkach znajdowały się cukierki i czekoladki. W tym czasie nadbiegła druga maska, również z pretensją, iż w bombonierce jest węgiel. Za nią trzecia, czwarta, aż podniosł się przy bufecie wrzask i pisk. Właściciel bufetu bronił się jak mógł i zaklinał się na wszelkie moce, iż to są nie od niego bombonierki. Zawiedzione maski postanowiły odszukać dżentelmena, który im dał tak piękny prezent. Poszukiwania te zostały wkrótce uwieńczone pomyslnym wynikiem. Wśród obecnych znajdował się na balu Pojsach Orfinger z zawodu piekarz, który postanowił urządzić kawał maskom i za objawy sympatii, szczerze objawiane, rozdawał niemniej szczerze uprzednio przy niesione ze sobą z domu bombonierki, wypełnione drobnym węglem i równym materiałem opalowym, używanym przy wypieku chleba. Orfinger nie zapierał się tego czynu i twierdził, że jest to kawał, taki dobry, jak i każdy inny. Obdarowane maski były innego zdania, smutny więc był koniec dżentelmena. Zwymyślano go, opluto, dotkl. pobito. a w końcu wyrzucono par force za drzwi.

W jaskini w stanie Virginia w Ameryce znaleziono 800 szkieletów ludzi, z przed wieków, umorzonych głodem.

W stanie Virginia natrafiono na jamę w której odkryto 800 szkieletów. Pisma amerykańskie przypuszczają, że są to resztki wymordowanej przez Indian angielskiej kolonii. W lipcu r. 1587 wylądowała grupa angielskich emigrantów na wyspę Roanoti, u wybrzeży Virginii. Przywódca tych emigrantów Jahn White

był pierwszym gubernatorem nowego osiedlenia w Virginii. Później powrócił do Anglii, celem sprowadzenia nowych zapasów, kiedy jednak powrócił na wyspę Roanoti, nie znalazł tam ani śladu swoich współziomków. Ponieważ znawcy oceniają wiek szkieletów na jakieś 400 lat, stąd przypuszczenie, że to właśnie

ziemskie resztki owych emigrantów, którzy zniknęli w tak tajemniczy sposób bez śladu. Przypuszczenie to jest tem bardziej prawdopodobne, że także liczba szkieletów odpowiada mniej więcej ilości emigrantów. Prawdopodobnie wpędzili Indianie kolonistów do owej jaskini i zamordowali ich głodem.

Walne zebranie

Towarzystwa Rodzicielskiego Opieki nad młodzieżą Szkolną odbędzie się w poniedziałek, dnia 2. marca o godz. 7-mej wiecz. na wielkiej sali Strzelnicy, ul. Przedzamcza.

Na mocy uchwały z ostatniego zebrania konstatyacyjnego Zarząd przedkłada nast. porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. referaty: a) nasza młodzież przyszłość Polski, b) ideologia pracy nauuczycielskiej; 3. uchwalenie statutu; 4. przedstawienie i potwierdzenie Zarządu; 5. rezolucja; 6. wolne wnioski. Obecność pp. posłów i senatorów zapewniona. Ewent. wnioski należy zgłaszać do sekretariatu przy ul. Szerokiej 46. I. Wszystkich rodziców i zainteresowanych sprawą wzgl. młodzieży ze względu na wielką doniosłość i aktualność sprawy proszę o jak najliczniejsze przybycie

Zarząd. [96]

— No, no... Nigdy nie myślałam o tem... I w jaki sposób?

— Nie wiem. Lamałam sobie nad tem głowę, lecz nic nie mogłam wymyśleć.

— Ale jak się dowiesz, powiesz mi?

— Powiem. Ach, Maud, co by to była za przyjemność mieć takiego małego chłopczyka, własnego, żywego... Wiesz, że chyba zgodziłabym się nawet zostać pokojówką... Nazywałabym go Raulem...

— Tak lubisz to imię?

— Bardzo. Mego pierwszego syna nazwę Raulem. Wiesz, jak jestem sama w pokoju, to piszę do niego karteczki na skrawkach papieru. Piszę wszystko, co mi przychodzi do głowy.

— Mój kochany, drogi Raulu! Czekam cię! przychodź prędzej! Chcę cię po całować!

Maud śmieje się.

— Jakaś ty zabawna. No, ale już się ściemnia, chodźmy do mamy, na podwieczorek.

Tegoż wieczoru ojciec i matka Mary, rozprawiają w tonie podnieconym.

— Czyż to możliwe? Dwanaście lat! To nie do wiary! — błada ojciec.

— Nie wierzysz, to przeczytaj. Karteczkę tę znalazłam u Mary pod poduszką: „Drogi, mój kochany Raulu maleńki! Kocham cię! Czekam cię, maleńki, śliczny mój Raulu! Przychodź prędzej!“ To okropne. W jej wieku wyznacza rendez-vous. Ładne nadzieje wroży córeczka... I wiesz co, pytałam ją, gniewałam się, bitam nawet... a ona tylko płacze i nic nie chce mówić.

Letarg czy halucynacja?

LWÓW, 27. 2.

Mieszkańcy Lwowa głośno komentują sensacyjne zdarzenie, którem zajęły się dziś władze. Oto przed kilku dniami przybył tutaj delegat min. kolei Jan Więcek, który zamieszkał u swych krewnych i nagle umarł. Wezwany dr. Graf orzekł, że chory umarł na udar serca; potwierdził to lekarz miejski i wydał kartę pośmiertną. Na tej podstawie zwłoki przewieziono do kruchty kościelnej OO. Bernardynów. Tu służąca Frydmanowa (zam. przy ul. Klonowicza 16) zauważyła, jak twierdzi, że nieboszczyk poruszył się w trumnie. Wstąpiła na stopień katafalku i zauważyła na czole zmarłego kro-

plisty pot, przyczem umarły miał podnie sioną rękę. Opowiedziała to zdarzenie zgromadzonemu, którzy po odprawieniu modłów przez księdza poczęli protestować przeciwko zamknięciu trumny, gdyż — jak twierdzili — nieboszczyk pozostaje w letargu. Mimo to trumnę zamknięto, wyniesiono na karawan i pogrzeb się odbył.

Służąca dała znać o tem chlebodawcy, który dał się przekonać i zawiadomił o powyższym policję. Policja rozpoczęła śledztwo. Przesłuchano kilka osób. Opinią publiczną jest tak wzburzona, że policja zamierza zarządzić ekshumację zwłok

Bandytki w Ameryce oduczą mężczyzn od donżuanerji.

W większych miastach Stanów Zjednoczonych Am. Półn. bandytyzm wśród kobiet rozwielił się na skalę niesłychaną. W Chicago bandyci zawodowi do bierają do spółki dziewczęta złego prowadzenia, stroją je w wykwinne toalety i wypuszczają „na robotę“ na ulice. Zada nie bandytki polega na sprowadzaniu ofiar w mniej ludne zaułki. Drab śledzi upatrzonego „fajera“ i w stosownej chwili przystawia mu lułę rewolwera do czoła a w tymże czasie współniczka ogalała mu kieszenie, poczem oboje biegną do oczekującego samochodu i szybko znikają. Są też inne sposoby tego rodzaju bandytyzmu. Kobieta o żurnalowej powierzchowności na widok mężczyzny o wyglądzie zdradzającego pełne kieszenie, zaprasza go do swego auta, na dnie którego siedzi ukryty jej towarzysz, a sami nawet dwóch, oprócz szofera. Ci dwaj szybko i zwinnie napadniętemu kneblują usta, wciągają na podłogę i po obrabowaniu wyrzucają w ciemnym zaułku. W San Francisco napaść podobna krwawo skończyła się dla zespołu bandyckiego, złożonego z dwóch kobiet i tyłu rabusiów. Napadniętym był oficer marynarki kupieckiej G. Edwards, za-

razem niepospolity siłacz i pięściarz. Dał się skusić i wszedł do samochodu, lecz widząc zasadzkę, dwóch bandytów straszliwie skopał nogami, dziewczętom poprzetrzącał szczęki i nosy, szofera, który zemknął, zatrzymał na ulicy i ze złamaną ręką wsadził do samochodu. Auto napelnione skrwawionem „mięsem ludzkim“ doprowadził do posterunku policyjnego. W dobranem towarzystwie niefortunnym napaśników, policja poznała już niejednokrotnie karane mety społeczne. Bandytyzm kobiety oducza mężczyzn od zawierania znajomości na ulicy i ten jest z objawu jedyny pożytek.

MONETY SREBRNE.

(AW) Niebawem nadejdzie do Warszawy 2-gi transport monet srebrnych bitych przez mennicę paryską ze srebra do starzonego z Polski.

Transport ten zawierać będzie monety srebrne 1 i 2 złotowe i zwiększy obieg bilonu srebrnego o 10.000.000 złotych.

Niezależnie od transportu z Francji w tych dniach nadszedł transport monet srebrnych z Anglii.

Więści z Grudziądza.

Delegacja Komitetu Wystawy u p. Pre-mjera.

Na zaproszenie przez Prezesa Komite-tu Pierwszej Pomorskiej Wystawy Pol-nictwa i Przemysłu p. Wojewody Pom-orskiego dr. St. Wachowiaka Pana Pre-za Rady Ministrów dr. Władysława Grabskiego do objęcia protektoratu nad Pomorską Wystawą — Pan Premier odpowiedział, że godność tę przyjmuje i oczekuje przyjazdu delegacji Komitetu Wystawy.

W związku z powyższem w dniu 26. lutego r.b. wyjechało do Warszawy Pre-zydium Komitetu Wystawy z Panem Wo-jewodą dr. Wachowiakiem na czele w składzie PP. J. Włodka, J. Czarliń-skiego, A. Poszwińskiego i Wł. Grobel-nego.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Kup-ców Samodzielnych w Grudziądzu

odbędzie się dnia 4-go marca br. w srode w Hotelu Kellasa o godz. 8-ej. Na porzadku dziennym: Komunikaty Zarządu, referaty dr. Rzepeckiego o „Nowej usta-wie wekslowej” i inż. Rafała Mierzyń-skiego z Warszawy o „Drogach wodnych w Polsce i regulacji Wisły”, oraz wybory Komisji przygotowawczych dla Zjazdu kupiectwa w dniu 29. 6. b.r. i ustalenie programu tego zjazdu. Goście mile wi-dziani.

ESTRADA I EKRAN.

„Corso“: W szponach małpy.

(j) Biedny kaleka, który słusznie sądzi, że on również ma prawo do szczęścia zakochał się w siostrze swego przyjaciela. Lecz miłość jego pozostaje bez wza-jemności. To jest przyczyną całego szeregu smutnych (a także zabawnych) zajść. Bowiem wierny sługa kaleki, Hindu-s, przy pomocy dwóch doskonale wy-tresowanych małp, różnymi sposobami usiłuje zmusić przedmiot miłości swego pana do poślubienia go. Jednakże, dzięki „interwencji” pewnego łazika, doskona-łego akrobata, dramatyczne zajścia ma-ją bardzo pogodne zakończenie.

Z pośród aktorów na pierwszy plan wysuwa się ów łazik, którego akrobaty-

czne sztuczki wywołują podziw i za-chwył.

Toruń, niedziela. 1. marca.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po poł. ostatni raz „Cnotliwa Zu-zanna” (ceny do połowy niższe). Wiecz. ostatnia nowość wspaniale wystawiona, opereta Kalmana „Hrabina Marica” z Ol-gą Orleńską w roli tytułowej.

Jutro — poniedziałek po cenach do połowy niższych koncertowo grany „Złodziej” Bersteina z p. Laurą Dunin Osmolską.

W połowie tygodnia premiera sztuki psychologicznej Surgucziewa „Jesienne skrzypce”.

TOWARZYST. NAUKOWE W TORUNIU

W czwartek 26 lutego na zebraniu księży „Unitas” wskrzeszono wydział teologiczny Tow. Naukowego. Prezesem wybrano ks. dziekana Pełkę, sekretarzem ks. prob. Paszotę z Czarnowa, de-legatem do głównego Zarządu ks. pre-fekta Gołomskiego. Zebrania odbywać się będą co kwartał.

PROBIERNIE LIKIERÓW I WÓDEK

własnej fabrykacji w przebudowanych i bardzo gustownie urządzonej ubika-cjach otwiera w poniedziałek 2-go mar-ca właściciel firmy Sultan i S-ka, p. Wa-claw Mackowiak. Zwracamy uwagę na ogłoszenie tejże firmy zamieszczone w numerze jutrzejszym naszego pisma.

KONCERT HALINY CZARLIŃSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w początkach marca koncert głosnej śpie-waczki operowej Haliny Czarlińskiej ze współudziałem Michała i Marii Wielko-mirskich. Halina Czarlińska znana nam jest z rzadkich niestety występów, które w Polsce urządziła, ilekroć przybyła z zagranicy do Ojczyzny. Dlatego zapo-więdz ta jest miłą niespodzianką dla wiel-bicieli jej niepospolitego talentu. Z za-dowoleniem należy powitać też wiado-mość o współudziale Wilkomirskich. Mi-chal Wilkomirski jest pierwszorzędnym skrzypkiem, a siostra jego Marija znako-mitą pianistką, o których krytyka tak stołeczna ja ki innych ośrodków kulta-ralnych wyraża się entuzjastycznie.

Z zaciekawieniem więc oczekujemy dalszych wiadomości o szczegółach pro-gramu, po otrzymaniu ich podzielimy się nimi niezwłocznie z czytelnikami.

CZY BILETY DO KIN POTANIEJĄ?

Rada m. na ostatnim swoim posie-dzeniu ustanowiła nowe stawki dla po-datku od biletów do teatrów świetlnych. Są one znacznie niższe od dotychczas-owych. To powinno spowodować obniżkę cen biletów.

PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.

Na posiedzeniu Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu w dniu 3. marca r. b. jed-nym z ważniejszych punktów będzie sprawa Wystawy. Referat o znaczeniu Wystawy dla rzemiosła i sposobie obe-słania jej przez rzemiosło wygłosi dy-rector Dystawy p. inż. W. S. Bielski.

Zapisy na kapitał gwarancyjny.

Zgłoszono w dalszym ciągu na kapitał gwarancyjny: Pomorski Syndykat Rolniczy w Toruniu — zł 300, Pomor-ska Drukarnia Rolnicza w Toruniu — zł 500, Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu — zł 1.000, Wydział Powiatowy w Świecie 1.000.

Wśród czasopism.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY.

Wyszli z druku 1-szy zeszyt za 1925 rok. Na treść zeszytu składają się: Re-wja Konstytucji Polskiej (Prof. Rostwo-rowski); Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego (Prof. Bessowski); Drogi rozwoju samorządu wojew. śląskiego (Dr Dąbrowski); Organizacja Rady Portu w Gdańsku (Dr. Sławski); Poziomy cen, pie-niądz i kryzysy gospodarcze (Dr. Janic-ki); Przewalutowanie przedsiębiorstw handlowych (Prof. Sulkowski); Przegląd piśmiennictwa: 68 recenzji z zakresu prawa, ekonomji i socjologii oraz boga ta-bliczka odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa cywilne-go, handlowego i procesu cywilnego oraz zobowiązania międzynarodowe Polski i kronika ustawodawcza; Przegląd Orzec-nictwa Sądu najwyższego, Najw. Trybu-nalu Administracyjnego oraz Mieszane-go Trybunału Rozjemczego Pilsko-niemieckiego; Sądowictwa: Kronika Eko-nomiczna: rolnictwo, przemysł i gorni-

ctwo, handel, stosunki robotnicze, wal-utowe, spółdzielność, gospodarka komunal-na, ubezpieczenia, gospodarka światowa; Prenumerata roczna wynosi 15 zł we wszystkich księgarniach.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dzisiaj.

Po południu:

„Cnotliwa Zuzanna”.

Wieczorem:

„Hrabina Marica”.

Jutro.

„Złodziej”.

W Grudziądzu:

Dzisiaj

po południu:

„Opieka wojskowa”.

wieczorem:

„Spadkobierca”.

CRISTAL

Dzisiaj premiera

Dzwonnik z Notre dame de Paris

podług słynnej powieści Wiktora Hugo.

Początek o g. 4 1/2.

PALACE

Serja II

DZISIA

i ostatnia

Serja II

Koenigsmark

Nad grobem nieznanego żołnierza

Początek o g. 5 1/2, 7 i 8 1/2, w niedz. o 4

„CORSO“

Dzisiaj

W SZPONACH GROZNEJ MAŁPY

Sensacyjno-egzotyczny dramat w 6 aktach z udziałem dzikich zwierząt i tres. małp. W rolach główn. znany z ekranu „Cyrk Wolsona” JACK i KOKA oraz słynny a-krobata SEYETTA

Początek o g. pół 5, w niedz. o g 3 pop.

Nadzwyczajna Okazja!

Po niższych cenach

Dywaniki i Dywany

wielkości

50|190 a 5.50 145|200 a 36.50

58|117 a 7.85 200|300 a 75.00

Hurtownia Czesław Buza

Toruń

Najtańsze i najdogodniejsze źródło zakupu

artykułów elektrotechnicznych dla Elektrowni, fabryk i instalatorów

Zakłady Elektrotechniczne

„Palatine Wielkopolski”

Bydgoszcz, ul. Długa 37. Tel. 1343 Adr. Telegr. „Hapalat”

Rachunek bieżący: Bank dla Handlu i Przemysłu

Oddział Bydgoszcz.

Zastępstwa i składy konsygnacyjne: „Kabel” Warszawa „Lukrec” Warszawa; „Körting & Mathiesen” Lipsk „Lloyd Dynamo Werke” Brema; „Volgt & Haeflne” Frankfurt a/M.; „Langlotz & Co” Ruhla i Hackethr Hanover; Składy fabryczne wyrobów Br. Borkowskich Warszawa; żarówek elektryczn. „Vertex”; rurek izolac. Górnośl. Fabryki rur izolacyjnych Katowice.

Ceny i rabaty ściśle fabryczne. — Dogodne warunki kredytu. — Artykuły do Radio.

Wyciąg i zachować. (42) Wyciąg i zachować

Pierwszorządna Restauracja w Toruniu

Telefon 71

Dwór Artusa

Telefon 71

poleca swą wyborową kuchnię

Bufet restauracji zaopatrzonej w wyborowe piwa wina, wódki i likiery oraz smaczne zakąski.

Pijne miody w szklankach. — — — Pijne miody w szklankach.

Ceny przystępne. Obsługa rzetelna.

Z poważaniem A. BRAUNE.

Cennik

Pralni Warszawskiej

Mickiewicza 93 St. Rynek 12

Pranie z prasowaniem

sztynnej i miękkiej bielizny:

Koszula męsk. sztywna	0,80
Koszula nocna	0,40
Koszula damska	0,40
Półkoszulek	0,40
Kołnierzyk	0,25
Mankiety, 1 para	0,40
Kemizelka	0,50
Krawat	0,20
Pokrowiec	0,40
Kalesony	0,40
Majtki	0,40
Skarpetki, 1 para	0,15
Chustka	0,10
Sz. ódnica	0,50
Fartuch	0,40
Bluzka	0,50
Prześcieradło	0,50
Powłoczka	0,30
Rękawiczki, 1 para	0,25
Obrus	0,70
Serwet	0,20
Serwetka	0,10
Firanki	0,80
Ścierka	0,10
Pończochy, 1 para	0,15
Matynka	0,50
Szlafrok	1,00
Kapa	1,00

„Szwajcarskie gorzkie ziola” (z kogutkiem) znakomicie ułatwiają funkcję organów trawienia. Idealny naturalny środek przy chronicznych zaparciach i przewlekłej otyłości. Sprzedają apteki i drogerje.

Fotografia. „REMBRANDT” Ul. Łazienna 28 6 szt. pocztówek 4 zł. dla żołnierzy 3 zł. Wykonanie doskonałe.

Kaszel, chrypkę, duszność usuwają oryginalne Pastyłki Belgijskie z marką „kogut” à la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerje.

Skrzypce Struny wiolonozele, kontra-basy, mandoliny, gitary, lutnie, balabajki, harmonja i wszelkie instrumenty dęte etc. poleca S. Żuchowski (dawniej Goram) Toruń, ul. Chelmińska 13

Stosownie do uchwały Magistratu z dnia 30. I. rb. i pisma p. Wojewody Pomorskiego z dnia 25. II. rb. — podaje się do wiadomości, że z dniem 1. III. rb. taryfa tramwajowa wynosić będzie:

1. bilet normalny 20 groszy
2. „ na III. linii 15 „
3. karta dziesiętkowa 1,60 zł.
4. „ uczniowska 1,60 „
5. „ miesięczna 12,50 „

Dotychczasowe karty dziesiątki i uczniowskie ważne są do dnia 4. III. rb. włącznie. Po tym terminie zachowują swą ważność tylko po uprzednim uskutecznieniu dopłaty w biurze Elektrowni i Gazowni. — 95

Ludwik Szymański

urzędowy spedytor kolei państwowych

Toruń, Żeglarska 3 --- Tel. 909 i 941

Spedycja towaru! Transport mebli, Przeprowadzki

w patentowych meblowych wozach nowo wyścielanych. Urzędowy spedytor kolei jest zobowiązany towar w 4 godzinach po odbiorze z kolei odbiorcy podług urzędowej taryfy kolejowej dostarczyć. Magazyny spedytora kolejowego stoją pod dozorem kolei. Za urzędowego spedytora odpowiada koleje.

Każdy Przemysłowiec, Kupiec, Urząd, Obywatel pracuje tylko z urzędow. spedytorem kolei

Wypożyczanie

Konie wraz z wozami i furmanami na każde telefoniczne zawołanie do dyspozycji. Najtańsze i najsolidniejsze urzędowo aprobowane przedsiębiorstwo transportowe w Toruniu. Zwózka całonagonowych i drobnych towarów z kolei i na kole każdego czasu.

Żegluga

własne parostatki do holowania tratw i berlinek

Parostatki wycieczkowe każdego czasu.